

Bezradność postępowego inteligenta

Nauka kontra fundamentalizm kreacjonistyczny. **JERZY KOWALSKI-GLIKMAN**

→ NAUKA A KREACJONIZM O naukowych uproszczeniach teorii inteligentnego projektu

Pod redakcją Johna Brockmana
Tłumaczyli Dariusz Sagan
i Sławomir Piechaczek
Wydawnictwo CiS
Warszawa 2007



82 lata temu w niewielkiej miejscowości Dayton w stanie Tennessee w Stanach Zjednoczonych odbył się jeden z najbardziej znanych w historii procesów sądowych. Oskarżonym

był John Scopes, nauczyciel, który zdecydował się na uczenie ewolucjonizmu w szkole średniej. Uczynił to pomimo obowiązującego w tym stanie prawa, które zabraniało „nauczania jakiegokolwiek teorii zaprzeczającej biblijnej wersji Boskiego stworzenia człowieka i sugerującej, jakoby człowiek pochodził od zwierząt niższych”. Wynikiem procesu, a następnie apelacji w stanowym sądzie najwyższym było orzeczenie, że stan Tennessee mógł zakazać nauczania ewolucjonizmu. Dopiero po 43 latach Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał, że zakaz nauczania ewolucjonizmu był niezgodny z Konstytucją USA. Rok wcześniej uchylono go w stanie Tennessee.

Wydawać by się mogło, że wraz z rozwojem paleontologii i gwałtownym postępem genetyki darwinowski ewolucjonizm na początku XXI wieku stał się „więcej niż hipotezą” – żeby przywołać znane (acz wyrwane z kontekstu) słowa Jana Pawła II – i nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie już żądał usunięcia go ze szkolnych programów nauczania. Tym większym zaskoczeniem mogłaby się zdawać rosnąca popularność teorii inteligentnego projektu, będącego powrotem do biblijnego kreacjonizmu, głoszącego, że pewne cechy organizmów żywych są „nieredukowalnie złożone”:

nie mogły powstać w wyniku stopniowych zmian ewolucyjnych, ale zostały zaprojektowane przez jakąś inteligentną istotę, mniej lub bardziej explicite utożsamianą z biblijnym Stwórcą.

Zwolennicy tej koncepcji utrzymują, że jest ona równie dobrą teorią naukową jak darwinowski ewolucjonizm, a co za tym idzie – powinna być nauczana w szkołach przynajmniej jako teoria alternatywna wobec doboru naturalnego. Ofensywę ruchu inteligentnego projektu udało się powstrzymać w 2005 roku dzięki decyzji sądu stanu Pensylwanii, który orzekł, że nie jest on teorią naukową i decyzja rady szkolnej w Dover o jego nauczaniu stanowi pogwałcenie pierwszej poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Owa kolejna, współczesna już odsłona „małpiej wojny” stała się oczywiście okazją do burzliwej debaty publicznej i wydania setek książek. Jedną z nich to *Nauka a kreacjonizm*, sygnowany przez znanego wydawcę Johna Brockmana zbiór esejów, których tematem przewodnim jest polemika z naukowymi uproszczeniami teorii inteligentnego projektu. Autorami tych tekstów są naukowcy ze stajni Brockmana, związani z ruchem trzeciej kultury i witryną edge.org. Są wśród nich filozof Daniel C. Dennett, biolog Richard Dawkins, psycholog Steven Pinker i fizyk Lee Smolin, żeby wymienić tylko najbardziej znanych.

Niektóre z esejów zamieszczonych w zbiorze odnoszą się wprost do kontrowersji związanej z inteligentnym projektem. Autorzy innych piszą o szerszym kontekście ewolucjonizmu jako fundamentalnej koncepcji współczesnej nauki, daleko wykraczającej poza wąsko pojętą biologię, jeszcze inni – jak Frank J. Sulloway, opowiadający historię ewolucji poglądów samego Darwina – od kreacjonizmu do doboru naturalnego – poświęcają swoje eseje historii i filozofii nauki. Jednak przesłanie wszystkich zamieszczonych w książce tekstów wy-

daje się jednoznacznie: choć darwinizm jak każda teoria naukowa nie jest pozbawiony problemów i otwartych pytań, kreacjonizm nie jest i nie może być dla niego żadną akceptowalną alternatywą.

Z konkluzją tą trudno się nie zgodzić. Jest ona, jak sądzę, zupełnie oczywista. Tyle że natychmiast rodzi się pytanie: skąd w takim razie biorą się kreacjoniści? Co sprawia, że znaczące grupy społeczne – nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale jak świadczy awantura pod koniec 2006 roku, również w Polsce – tak gwałtownie protestują przeciwko

W KSIĘGARNIACH

Dom Wydawniczy REBIS

Jak poprawić swoje IQ Richard G. Pellegrino, Michael J. Politis

Państwowy Instytut Wydawniczy

Ład świata. Od kosmosu Arystotelesa do Wszechświata Wielkiego Wybuchu Jerzy Kierul
Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści? Frank Furedi

Jak się zdrowo zestarzeć? Andrew Weil
Gorzka rewolucja. Zmagania Chin z nowoczesnym światem Rana Mitter

Prószyński i S-ka

Zamarznęta ziemia. Historia dawnych i przyszłych epok lodowcowych Doug Macdougall
Moralisści europejscy. Przewodnik Robert Zimmer
Jak zostać milionerem w 24 godziny Tomasz Perkowski

Schopenhauer. Dzikie czasy filozofii.

Biografia Rüdiger Safranski

Homo homini. Mały traktat etyczny Antoni Domaniewski

Sensus/Helion

Sześć myślowych kapeluszy Edward de Bono
Myślenie lateralne. Idee na przekór schematom Edward de Bono

Wydawnictwo Muza

Dokarmianie ptaków Peter Berthold, Gabriele Mohr
Popraw swoją kreatywność Andrzej Bubrowiecki
Zwykli ludzie-liderzy Tony Buzan, Tony Dottino, Richard Israel
Maksimum osiągnąć Brian Tracy

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
Lwowska szkoła matematyczna Roman Duda

Wydawnictwo W.A.B.

Nowy Jork. Przewodnik niepraktyczny Kamila Sławińska

darwinizmowi, a szerzej – przeciwko nauce? Tak naprawdę bowiem kontrowersja na froncie darwinizm–kreacjonizm nie jest ani naukowa, ani nawet nie jest jednym z odprysków trwającej od wieków polemiki między ateizmem a teizmem: w swojej najistotniejszej warstwie jest to dyskusja polityczna. Na świecie istnieją kreacjoniści. Możemy nawet, jak to robią autorzy *Nauki i kreacjonizmu*, słusznie argumentować, że nie mają oni racji, ale dlaczego mamy im bronić dostępu do przestrzeni publicznej? Zaskakująca donośność ich głosu świadczy o tym, że wyrażają przekonania i co ważniejsze tęsknoty, znaczącej części społeczeństwa Zachodu. Można ich zbyć z uśmiechem wyższości, ale ceną za takie nierozsądne postępowanie jest popchnięcie wielu ludzi w ramiona populistów.

W nieco odmiennym kontekście pisze Jadwiga Staniszkis w dodatku *Europa Dziennika* z 15 grudnia 2007 roku: „To jest coś, co określiłabym jako postsekularyzm – nie tyle powrót do religii, ile dostrzeżenie, że pewne doświadczenia intelektualne i moralne będące w przeszłości konsekwencją doświadczenia

religijnego są potrzebne. [...] Przęciętny postępowy inteligent po prostu się w tym gubi”. Niestety, obawiam się, że *Nauka i kreacjonizm* jest wyrazem takiego właśnie zagubienia. Cóż z tego, że mamy słuszne poglądy na wszystko, skoro istnieje znaczna grupa ludzi, którzy ich po prostu nie chcą słuchać? Co autorzy Brockmana – razem czy osobno – mają tak naprawdę do powiedzenia orędownikowi inteligentnego projektu Williamowi A. Dembskiemu deklarującemu, że „każdy pogląd w obszarze nauk przyrodniczych, który nie uwzględnia Chrystusa, należy uznać za dogłębnie ubogi. [...] Nie da się zachować jakiegokolwiek teorii naukowej, gdy ktoś pomija Jezusa”? Powiedzmy wprost – są kompletnie bezradni.

Chociaż bowiem zwolennicy inteligentnego projektu usiłują prezentować się jako naukowcy realizujący nieortodoksyjny projekt badawczy, w istocie są po prostu religijnymi fundamentalistami. Dyskusja z nimi w ramach tego, co nazywamy powszechnie nauką czy precyzyjniej – metodą naukową, jest zatem bezprzedmiotowa. Po pierwsze dlatego, że są to ramy z definicji „pomijające

Jezusa”, a więc dla ludzi wyznających poglądy takie jak Dembski zupełnie nieakceptowalne. Po drugie, na zarzuty naukowców kreacjonistom łatwo wskazać kruchość metafizycznych fundamentów metody naukowej. Prawdziwa debata jest więc niemożliwa z prostego powodu: nie ma zgody na temat tego, w ramach jakich akceptowanych przez obie strony założeń miałyby się ona w ogóle odbywać.

Na szczęście jest coś, co w tej książce budzi nadzieję, choć nie pochodzi od żadnego z jej autorów. To przytoczone w aneksie uzasadnienie orzeczenia ze wspomnianego już procesu z 2005 roku, wydane przez amerykańskiego sędziego okręgowego Johna E. Jonesa III. I nie chodzi tu o wyrok, jaki zapadł, tylko o klasę sędziego i poziom jego argumentacji. Są jeszcze, jak się okazuje, autorytety, które potrafią po wysłuchaniu stron rozsądzić spór. W prawdziwej demokracji istnieje bowiem szanowana powszechnie instytucja, w której rozwiązuje się również spory polityczne. I tylko to po przeczytaniu *Nauki i kreacjonizmu* może być źródłem optymizmu, niestety bardzo umiarkowanego. ■

wiedza i życie

www.wiedzaizycie.pl



PONAD
80 LAT
TRADYCJI

Warto wiedzieć więcej